

# Katecheza 7

## Jezus zbawia. Tylko On

Rozpoczęliśmy (w katechezie piątej) cykl podejmujący najważniejsze prawdy naszej wiary. Pierwsza prawda dotyczyła Bożej miłości (**Wiedz, że Bóg kocha**), druga ludzkiego grzechu (**Wiedz, że grzech niszczy**). Dziś zajmiemy się sposobem, w jaki człowiek może rozwiązać problem swojego grzechu. Spójrzmy na trzy rodzaje chrześcijaństwa (z których tylko jeden jest prawdziwy) przedstawione za pomocą trzech obrazów.

### **Obraz pierwszy**

Wyobraź sobie, że nie potrafisz pływać a znajdujesz się w wodzie, na środku głębokiego jeziora. Rzecz jasna toniesz. Niedaleko ciebie, na łódce znajduje się Jezus. Podpływa do ciebie, wstaje i zaczyna ci prawie kazanie. Mówi o tym, co należy robić, by nie utonąć, by utrzymać się na powierzchni. Ty jednak nie słuchasz - tylko toniesz. Pomyśl dlaczego? Czy Jezus cię oszukał? Czy nie powiedział ci prawdy? Nie! Mówił prawdę. Jednak sama intelektualna prawda nie ma mocy wyciągnąć cię z wody. Więcej – w sytuacji w jakiej się znajdujesz - ta prawda nawet do ciebie nie dotrze - nie będziesz zdolny jej słuchać.

Podany przykład jest kompletnie absurdalny – wątpliwą rzeczą jest zaobserwowanie czegoś takiego w życiu. Jednak ten absurd doskonale ilustruje absurd „wiary” (celowo w cudzysłowie) w wydaniu niektórych ludzi – być może niektórych z was. Takim ludziom wydaje się, że wiara to jakaś porcja prawdy o Bogu, wiedzy o Nim. Zna się odpowiedź na 150 pytań katechizmu, zna się na pamięć kilka modlitw i kilkanaście piosenek. I wydaje się, że to wystarcza.

Nie wystarczy - można być ateistą a doskonale znać katechizm, można być kandydatem do bierzmowania, który ma gdzieś ten sakrament a przystępuje do niego z czystego wyrachowania, i który doskonale zalicza pacierz. Oczywiście warto znać katechizm i znać na pamięć różne modlitwy, ale to jeszcze nie jest wiara. Sama informacja – wiedza o Jezusie nie daje zbawienia.

**Wiedza  
o Jezusie?  
ZA MAŁO!!!**

## **Obraz drugi**

Wyjściowa sytuacja jest identyczna - to samo jezioro i ty tonący na jego środku. Tym razem Jezus pod pływa bardzo blisko, wyskakuje z łódki i jest bardzo blisko ciebie. Krzyczy ci do ucha - naśladowaj każdy mój ruch a utrzymasz się na powierzchni, rób wszystko to, co robię ja. Ty jednak zamiast naśladować piękny styl pływania Pana Jezusa idziesz na dno.

I znowu warto zadać sobie kilka pytań. Czy Jezus znowu cię oszukał? Czy dał ci zły przykład? Czy zachęcał do czegoś złego? Problem jest gdzie indziej - po prostu sam przykład nie wyciągnie cię z wody. To oczywiste - a jednak wielu ludzi tak rozumie swoją wiarę. Przychodzą do kościoła, by słuchać o dobrym Panu Jezusie, który tak pięknie żył. Szczerze Go podziwiają, nawet uronia łezkę wzruszenia. Patrzą z podziwem na życie wielu świętych - autentycznie się nimi zachwycają. Co przyjdzie jednak z tych wszystkich zachwytów, gdy doświadczają własnej niemocy, własnej słabości. Wiara to coś więcej niż pobożny przykład.

**Przykład  
Jezusa?  
ZA MAŁO!!!**

## **Obraz trzeci**

Punkt wyjścia obrazu trzeciego znowu jest identyczny - toniesz na środku jeziora. Tym razem zachowanie Jezusa jest inne. Jezus wyskakuje z łódki i nie prawi ci kazań, i nie wzywa do naśladowania, ale chwytą cię i zaczyna holować - do łódki lub na brzeg. Jezus ratuje ci życie. Na tym polega prawdziwa wiara.

To nie jest teoria, to nie jest abstrakcja, ale żywy Jezus, który wchodzi w życie człowieka, by je uratować.

Trzeba jednak jednej rzeczy, która jest potrzebna z twojej strony, by Jezus cię uratował. Trzeba w Jego stronę zawołać - ratunku, pomóż mi. Nie stanie się to jednak, gdy nie uświadomisz sobie swojego stanu - tego, że toniesz, że potrzebujesz pomocy.

Warto przyjrzeć się swojemu życiu. Zobaczyć swoje problemy i grzechy. Może doświadczasz w swoim życiu braku miłości, straciłeś sens życia? Może nękać cię myśli o własnej bezwartościowości i o tym, by skończyć z sobą? Może doświadczasz złości, nienawiści - twojej wobec innych i innych wobec ciebie? Może tak się zaplątałeś, że nie widzisz wyjścia? Doświadczyłeś zranień, poniżenia, odrzucenia? Nie radzisz sobie?

Każdy z nas boryka się z jakimiś problemami, słabościami i grzechami. I do każdego z nas mówi Jezus: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.” (Mt 11,28)

Jezus chce ci pomóc, chce wejść w twoje życie i uratować cię - zbawić cię.

**On sam?**

**TAK!!!**



